

Organ Związku Narodowego Polskiego w Stanach Zjednoczonych Południowej Ameryki

wychodzi w każdą Srode, 411 Mitchell St., Milwaukee, Wis.

Prenumerata wynosi w Stanach Zjed. Meksyku i Kanadzie \$2.00 W Południowej Ameryce, Europie, Australii..... \$3.00

Rząd Centralny Związku Narodowego Polskiego

W Bay City, Mich., a adres do Sekretarza Jeneralnego jest

Franciszek Wisniewski, L. B. 502

Bay City, Michigan.

Sekretarzem “Zgody” jest J. Olbiński, 411 Mitchell Street, Milwaukee, Wisconsin.

Cena Ogloszenia:

Od wiersza drobnego druku w kolumnie raz jeden... 25c

Od cala... Przy powtorzeniu polowe.

Ogloszenia kupieckie od cala druku w kolumnie na rok \$20.00

Poszukiwania rodzinne lub przyjaciół i znajomych niżej cala druku 50c

Przy powtorzeniu polowe

Wszelkie pieniadza maja być przesyłane pod adresem: J. Olbiński, 411 Mitchell Str., Milwaukee, Wis.

Korespondencye, dotyczace się Redakcyi, ogloszenia nasilajacze jakichbądź wiadomosci od gazety, winny być przesyłane wprost:

Do Redakcyi “Zgody” 411 Mitchell Str., Milwaukee, Wisconsin.

Rękopisma się nie zwracaja

Wydawnictwo i własność Związku Nar. Pol. w St. Zj. Pół. Ameryki.

[Redaktor: Zbigniew Brodowski.]

Drukarnia i ekspedycja 411 Mitchell Str. Milwaukee, Wis.

Entered at the Post Office at Milwaukee Wis., and admitted for transmission through the Mails at second class Rates.

DO NASZYCH ABONENTÓW.

Upraszamy niniejszem wszystkich, przysylajacych pieniadze dla “Zgody,” aby takowe otdaj przysylali na ręce sekretarza pod adresem:

J. OLBIŃSKI, 411 Mitchell St., Milwaukee, Wis., gdyż inaczej powstaje tylko zwłoka w regulowaniu książek.

ZARZĄD “ZGODY.”

Grupy Związkowe.

- List of groups and members including: Tow. Związek Nar. Pol. Philadelphia, Pa., Sekr. T. Kuciński, 508 North Third Street. Tow. Zjednoczenie Polaków w Nowym Yorku, N. Y., Sekr. S. Sleszyński, 72 Division St. Tow. Pol. Kat. Jana III Sobieskiego w Paterson N. J. Sekr. F. Ruchalski, 18 Passaic Str. Tow. Pol. Kat. Jana III Sobieskiego w Cincinnati O., Sekr. F. Szurliński, 291 W. Liberty Str. Tow. Pol. Kat. Jana III Sobieskiego w Chicago, Sekr. J. Knieta, 58 Cornelia Str. Tow. Pol. Kat. Jana III Sobieskiego w Braidwood Ill. Sekr. Roch Jabłoński. Tow. Zgoda w Minneapolis, Minn. Sekr. J. Szajnert, 37 Central Av. Tow. Pol. Kat. Jana III Sobieskiego w Sand Beach, Mich. Sekr. W. Karpus. Tow. Dramatyczne w Winona Minn. Sekr. R. B. Zaborowski. Tow. Pol. Kat. Jana III Sobieskiego w Wilkes Barre, Pa. Sekr. Fran. Kozłowski 293 Blackman Str. Tow. Zjednoczenie Polaków w La Salle, Ill. Sekr. F. J. Malka. Tow. Postępowy w Duluth, Minn. Sekr. A. Grabarkiewicz, cor. Superior and Lake Avenue. Tow. Synowie Polski w Detroit, Mich. Sekr. S. J. Jozefiak, 183 Leland St. Tow. Pol. Kat. Jana III Sobieskiego w Nanticoke Pa. Sekr. G. W. Poland, Alden Station, Lucerne Co. Pa. Tow. Polonia w Nowym Yorku, Sekr. S. Domalewski, No. 27 1 Ave. N.Y. Tow. Br. pom. św. Wojciecha w St. Paul, Minn. Sekr. J. Wons, 229 Charles St. Tow. Synowie Wolności w Buffalo N. J. Sekr. H. Wlekiński, 124 Detroit St. Tow. Związek Nar. Pol. w Streator Ills. Sekr. P. Hasterok. Tow. Narodowe No. II. w La Crosse. Sekr. H. A. P. Mazurkiewicz. Tow. Spiewu Parafii św. Trójcy w Chicago. Sekr. J. Kotowski, 866 N. Ashland Avenue. Tow. Jen. Bosak. Haute w Jersey City, N. J., Sekr. J. Plewacki, 161 Bag St. Tow. “Pulaski” w Cincinnati, O. Sekr. F. Włoszyński, S.E. cor. Finlay and Linn St. Tow. “Pouiatowski” w Buffalo, N.Y. Sekr. F. N. Kowalski 891 Broadway Way. Tow. Związek Nar. Pol. w Minonk, Ill. Sekr. A. Goszczyński, Wenona Ill. Tow. Synowie Ojczyzny w Cleveland O. Sekr. T. Żołnowski, 33 Forman St. Tow. “Młodych Przemysłowców” w Chicago. Sekr. J. Adamowski, 699 Noble Street. Tow. “Klub Polski” w Nowym Yorku. Sekr. L. Heilpern, 14 2nd Ave. Tow. “Biały Orzeł”, Brooklyn, N. Y., Sekr. E. Odrowąż, 159 N. 5th Str. Tow. “Trzeci Maj” Nowy York, Sekr. F. H. Topor, 225 E. 30th Str. Tow. “Ognisko” w Nowym Yorku, N.Y. Sekr. S. Siskind, 103 Allen Str.

Zupełniwszy drukarnię

“ZGODY” ZAKUPIENIE ZNAJCZNEJ LICZBY TAK CZCIONEK, jak i wszelkich potrzeb drukarskich. polecamy prace nasze Szanownym Ziomkom. W SZELKIE PRACE w zakres drukarski wchodziące. PIĘKNIE I TANIO, i jesteśmy pewni, że

ODBIORCÓW NASZYCH

pod każdym względem zawodowym. ZARZĄD “ZGODY.” 411 Mitchell St., Milwaukee, Wis. Protokół z Posiedzeń Sejmu 6go Zw. Nar. Pol. w Stanach Zjednoczonych Południowej Ameryki, rozpoczętego w dniu 5go Lipca, 1886 r. w mieście Bay City, stanie Michigan, w hali polskiej, przy ulicy Farragut.

Agenci “Zgody.”

- W Nowym Yorku N. Y. S Jakubowski 104 Essex st. W Brooklinie E. D. Koronis T., 159 5ta ul. W Jersey City. J. Nadolski, 170 Morgan Street. Newark, N. J. Leopold Ombach, 28 South Orange Avenue. W Filadelfii Pa. Pstrokoński, 74 Thompson ul. ponizej Francor Road. Lipski J., 204 N. 2ga ul. W Pittsburghu Pa. Rosiński J., L. B. 1113 Penn Ave. W Chicago Ill. Majewski M., 709 Milwaukee ave. Dankowski E., 68 Liberty ul. I. N. Morgenstern, S. 638 Clark ul. K. Bażkowski, 81 Chapin Str. Kowalski J. w South Chicago W Grand Rapids Mich. Głowczyński M., 22 W. Bridge ul. W Louisville Ky. Richter Jan. 15ta ulica, między Rowan i Portlandem. W South Bend Ind. Siwiski Bolesław. W Bay City Mich. Prybelski W., 12 ulica, head of Washington. W Detroit Mich. Dembiński J., 142 Gratiot Ave. W Duluth. A. Grabarkiewicz. W Milwaukee Wis. Michalak W., 788 3cia ave. Skrzyński P., 939 Doty ul. W Pontiatowski Wis. Blaszkowski J. W Alberta Sauk Rapids Minn. Wankia Jan. W Lemont Ill. Szlachetka M. W Sand Beach Mich. Leszczyński J. W Buffalo. Józef Sapkowski Lovejoy & Gibson Str. W Portsmouth Mich. Bieski Jan. Bridgeport Conn. S. Maliszewski 300 Main str. W La Crosse. Mazurkiewicz H. A. P. W St. Paul Minn. Wons Jan. Charlton ul. Józef Maca 15 7th ul. W Chester Ill. Dręciska A. W Northem Wis. Jan. Gieby. W Toledo O. Ludwikowski Marcin. Wollmeyer G. Edom III. A. Malinowski. Winona Minn. Robert Zaborowski. Wilno Minn. Marcin Mazany. Laney Wis. W. Rożanski. W La Salle, Ill. Franciszek Mulka, Walloch Vincenty. W Minneapolis, Minn. Józef A. Gluba.

wytkną działalność Komitetu Centralnego Dobroczynności w Nowym Yorku i okoliczności... § 11. Przeszedł komitetu czuwa, aby przepisy powyższe były ściśle wykonane. § 12. Dostarczanie funduszy na utrzymanie podobnych instytucyj będzie obowiązkiem miejscowych grup, Zarządu Komitetu oraz Cenzora. (Podp.) S. Krzemieński, Dr. Feliks Szymański, Zbigniew Brodowski, Fr. Gryglaszewski, Cenzor, M. J. Sadowski, Sekr. Sejm. Obrady dalsze rozpoczęto kwestyami, które poruszył komitet, wyznaczony do sprawdzenia ksiąg Rządu Centralnego. a) Kwestya \$12.50, które zostały wyłożone na koszt urzędzenia Komitetu Centralnego Dobroczynności w Nowym Yorku. Pozytywe tej Sejm zatwierdził. b) Kwestya \$80.00, wyznaczonych na koszt podróży Rządu Centralnego do Sejmu, oraz \$50.00, udzielonych tytułem gratyfikacyi redaktorowi “Zgody” — obie sumy delegacya zaakceptowała. Następnie przystąpiono do wydania sądu o zachowaniu się naszej pracy w czasach ostatnich, przed Sejmem; lecz takowa, na wniosek delegatów Lewandowskiego i Krzemieńskiego, którzy wyrazili nadzieję, że wszyscy w imię miłości Ojczyzny, dla dobra Związku, dla pożądanego przez ogół spokoju, gotowi będą wszelkie obelgi puścić w niepamięć, — sama przez się upada. Zrobiony był tylko wniosek przez ob. Grodzkiego, aby nadal wszystkie pisma polskie, które głosz, że sprawy zwiazkowe popierają, miały w redakcyi kompletnej listy członków Związku Narodowego; a to dlatego, aby w razie jakiej sprawy, dotyczącej honoru członka, pismo to przedewszystkiem czuło się w obowiązku zasięgnięcia rady względem tegoż od zarządu właściwej grupy, oraz Cenzora. Pisma polskie miały być szczególnie na pamięci, gdy sprawa tyczy się będzie kościołów i kapłanów polskich. Myśl ta weździe w skład tej konstytucyj. Na wniosek del. Lewandowskiego i Szymańskiego, Cenzor miał być prawo obłożyć swoim “weto” pismo, kalające nieustannie honor członka Związku Narodowego Polskiego. Następnie dla wyrażenia uznania pracy redaktorów, pracujących dla dobra Związku i Ojczyzny, większość głosów zadedykowano ogólnie powstać. Rachunek \$16.00 przypadający za wysłanie telegramu do Gladstona, delegacya zatwierdziła. Rachunek ten wypłacony był przez Kasy Związku Narodowego Polskiego. Tu przerwał Cenzor posiedzenie na minut 10, poczem przystąpiono do kwestyj druku konstytucyj. Na wniosek ks. Majora, konstytucya drukowana będzie w jęz. polskim i angielskim; zredagowane zostanie tejeż powierzone Sekretarzowi Sejmowi, ob. Sadowskiemu, który za tę pracę rachunek pośle rządowi Centralnemu. Konstytucya była ma gotowa za dni 60 daty ogłoszenia sejm i ma być wydrukowana w 10,000 egzemplarzach. Sejm uchwalił wypłacić Sekretarzowi Sejm honorarium w ilości \$30.00. Pensya roczna Redaktora “Zgody” podwyższona została do \$80.00. Zważając na smutny stan finansowy “Zgody” i widząc przyczynę tego w słabej administracyi, ob. Mańkowski, zrobił wniosek, aby do konstytucyj umieszczone osobny Artykuł z następującymi paragrafami, który, na mocy uchwały sejmowej, zatwierdzony został. Artykuł ten brzmi: “§ 1. Sejm obiera sekretarza finansowego “Zgody” dla prowadzenia wszelkich interesów finansowych tego organu. § 2. Sekr. finansowy podlega we wszystkich sprawach Rządowi Centralnemu i temużskład rachunku miesięcznie. § 3. Sekretarz finansowy składa \$1000 kaucyi. § 4. Jako wynagrodzenie za swoją pracę Sekr. finansowy pobierać będzie 10 proc. od wszelkich wpływów.” Sejm wyznaczył pensję Sekretarzowi Jeneralnemu w sumie \$300.00. W kwestyi miejsca przyszłego sejm delegacyi poddał pod głosowanie następujące miejscowości: St. Paul (20 głosów), Philadelpia (18 głosów), Buffalo (13 głosów), St. Paul, Minn., większość głosów wybranych zostało na miejsce przyszłego Sejmu. Sejm odbędzie się w miesiącu Września r. 1887. Następnie Cenzor odczytał Sejmowi odezwę Gminy Polskiej z Chicago. Towarzystwo to, wskutek niezadośćuczynienia zobowiązaniom względem Związku, przed niejakim czasem wykreślono zostało. Gmina Polska zwracała się do Rządu Centralnego, chcąc być przyjętą napowrót do Związku, a nieotrzymawszy zadowalającej odpowiedzi, zwraca się obecnie do Sejmu w tejeż sprawie. Po wyjaśnieniu całej tej sprawy przez Sekretarza Jeneralnego, ob. Morgensterna i po długich debatach, Sejm nie mógł sobie inaczey postąpić jak tylko wyrok Rządu Centralnego potwierdzić. De-

cyza ta Sejm Gminie przez Sekretarza przesyłaną zostanie. Tu posiedzenie zawieszono na 1/2 godziny, przez który to czas wszyscy delegaci od-fotografowani zostali w grupie przez miejscowego fotografa. Poczem przystąpiono do wyznaczenia miejscowości Chicago otrzymało głosów 26, Bay City — 25, New York — 7. (Głosujących było 59). Przy powtórzeniu między kwestyą rozstrzygnięcia się między Chicago i Bay City, to ostatnie otrzymało większość 33 głosów, przeciw 25 głosującym za Chicago — Bay City będzie siedzibą Rządu Centralnego. Przy głosowaniu na kandydatów na Cenzora, ob. Gryglaszewski otrzymał głosów 35, ob. Jerzmanowski — 24. Poczem przystąpiono do głosowania ostatecznego, przy którym z liczby głosów 56, ob. Gryglaszewski otrzymał 36, ob. Jerzmanowski — 18, ob. Krzemieński — 1. Ponieważ ob. Gryglaszewski otrzymał potrzebne 3/4 ogólnej liczby głosów, przeto tego Sejm Cenzorem ogłosił. Sejm przez ogólnie powstanie powiat Cenzora, który krótko ale serdecznie do delegatów przemówił, Cenzor zapewnił sejm, iż rozumie i odczuwa tę gorącą walkę 3ch partyi w przeprowadzeniu 2ch kandydatów na urząd Cenzora. Jestto dowodem, że delegacya rozumie całą ważność sprawy. Cenzor oddaje hold partji i zasługom ob. Jerzmanowskiego, oraz zapewnia uroczyste ogół, że jak zawzię, tak i teraz gotów jest do pracy, do poświęceń tam, gdzie idzie o rozwój dobra mi Związku, — gdzie idzie o świętą sprawę nieszczęśliwej Ojczyzny naszej. — Na wniosek obywatela Krzemieńskiego, uchwalamy, aby założyć protest przeciw obelzde, wyrządzonej przez prasę ob. Jerzmanowskiemu i innym, szczerze pracującym dla dobra ogółu. Tu posiedzenie przerwano do dnia następującego godziny Sejm rano. D. 9 Lipca Cenzor otwiera posiedzenie o godzinie naznaczonej. Sekretarz odczytał listę delegatów i protokół z posiedzenia dnia poprzedzającego, który Sejm zatwierdził. Ob. Brodowski odczytał “Protest przeciw gwałtom, dokonanym na Polakach, pod zaborem Pruskim.” Protest ten brzmi: “My Polacy, jako reprezentacya Związku Narodowego Polskiego, zebraani na Sejmie 6tym w mieście Bay City, Michigan, zanosimy uroczysty protest wobec Boga i ludzi przeciw gwałtom wyrządzonym naszym braciom w kraju pod zaborem Pruskim barbarzyński politykari Bismarka, wydalenia i wywłaszczenia. Niechaj głos naszych biednych wygnañców odbije się o niebiosa przed tronem Stwórcy, jako też i w sercach ludów, kierujących się poczuciem sprawiedliwości, wywoła oburzenie i wzgardę dla sprawców tych niemych czynów.” Komitet (podp.) Ks. D. Major, St. Slisz, Z. Brodowski, (Pieczęć Cenzora) (podp.) F. Gryglaszewski, Cenzor M. J. Sadowski, Sekretarz Sejm. Na wniosek ob. Krzemieńskiego kopję powyższego protestu wysłane zostaną do parlamentu w Berlinie i Wiedniu, oraz do Koła polskiego we Lwowie. Protest ten przez komitet przedłożony będzie na język angielski i niemiecki i umieszczone w gazetach. Następnie przystąpiono do wyboru wice-cenzora. Przy głosowaniu na kandydatów ob. Grodzki otrzymał głosów 27, ob. Morgenstern — 23. Przy formalnym głosowaniu ob. Grodzki otrzymał głosów 29, ob. Morgenstern głosów 17. — Ob. Grodzki, aczkolwiek nie otrzymał potrzebnych 2/3 głosów, ale wskutek oświadczenia się ob. Morgensterna, Wice-Cenzorem ogłoszonym został. Sejm nowego Wice-Cenzora powołał ogólnem powstaniem, za co ob. Grodzki podziękował w kilku ciepłych słowach i zapewnił, iż ile mu siły i okoliczności pozwolą, nad wzrostem Związku pracować będzie. Kandydatów na urzędników Rządu Centralnego przedstawił ob. Mańkowski, — wszyscy członkowie grupy Związkowej w Bay City. Wszyscy urzędnicy przez akklamacyę zatwierdzeni zostali. A mianowicie: W. V. Przybyzowski, Prezydent, Al. Mączarski, Wice-Prezydent, Fr. Wisniewski, Sekretarz Jeneralny, Al. S. Leszczyński, Wice-Sekr. Jener. Jan Bruski, Kasyer, Jan Muzyski, Józef Welter, Opiekunowie Kasy. Były Wice-Cenzor, ob. Przybyzowski, obecny Prezydent Rządu Centralnego, przedstawił wszystkich urzędników Rządu Centralnego delegatom i podziękował za położone zaufanie, na którym ogół się nie zawiedzie.

Na kandydatów na redaktora organu Związku postawiono 2ch: ob. Z. Brodowski i M. J. Sadowski. Pierwszy przeszedł znaczną większość otrzymując głosów 40 przeciw 9, które otrzymał ob. M. J. Sadowski. Sekretarzem “Zgody” obrany został ob. Olbiński 37 głosami przeciw 13, które otrzymał ob. Zawisza. Ob. Brodowski i Olbiński w krótkich słowach podziękowali za położone w nich zaufanie. Następnie postanowiono uprosić ob. Piotrowskiego, Pawlińskiego i Świeżego z Milwaukee, jako komitet któryby się zajął przedzieleniem i sprawdzeniem ksiąg i rachunków “Zgody”. Kwestyę zażalenia grupy zwiazkowej w La Crosse, Wis., zaliczono po długich debatach w taki sposób, że postanowiono wyznaczyć komisyę z miasta, niedaleko położonego od La Crosse, np. Winona, która by bestronnie sprawę całą przejrzała i stosownie komu należy przyznała. Sprawa dawnego Sekretarza Sejmu Vgo, ob. Kuercy, któremu przez pomyłkę wypłacono \$15.00, zamiast 10.00, upadła sama przez się, gdyż tenże Sekretarz \$5.00 zwrócił. Jednakowoż, na wniosek ob. Małka, aproszono tegoż Sekretarza o zatrzymanie owych \$5.00, jako summiennie zarobiofych. Na wniosek ob. Krzemieńskiego, delegacyi, powstawszy z miejsc, podziękowali całemu Rządowi Centralnemu za pracę, podjętą dla dobra Związku. Na wniosek tegoż ob. Krzemieńskiego, Sejm uchwalił wyrazić podziękowanie miejscowemu komitetowi, który niczego nie szczędził, aby delegatom pobyt w Bay City uprzyjemnić i w pracy użyć, jakoteż wszystkim mieszkańcom miasta, którzy na każdym kroku okazali prawdziwą gościnność staropolską — wreszcie podziękować damom, zarówno miejscowym, jak i zamiejscowym, które sałe posiedzeń swoją obecnością zaszczyliły. Na wniosek ob. Mańkowskiego, Sejm uchwalił wyrazić podziękowanie i wdzięczność szanownemu kapitanowi: ks. Majorowi z St. Paul i ks. Domagalskiemu z Parisville za ich światłe rady i pracę, dla dobra Związku podjętą. Przez ogólnie powstanie z miejsc delegacyi pragną im okazać część i szacunek, jakimi ich szacują. Debaty szły następnie nad kwestyę wyznaczenia stałych organizatorów, którzyby dla dobra Związku pracowali. Cenzor był zdania, że dotychczas nie zachodził jeszcze istota potrzeba wyznaczenia urzędowych komitetów organizacyjnych ani nawet organizacyi politykari, gdyż dotychczas chętnych do pracy dla Związku nigdy nie brakowało — tego powodu sprawa ta odtóżona do Sejmu przyszłego.

Ob. Olbiński wystąpił z wnioskiem, aby Sejm upoważnił kogo należy do powiększenia objętości “Zgody.” Pod tym względem, na wniosek ob. Kopankiewicza, postanowiono swobodę działania redaktorowi “Zgody” oraz sekretarzowi finansowemu tejeż bezwzględnie (dołożą wszelkich starań, aby “Zgoda” pod każdym względem powiększenie zapewnić. Następnie zrobiono uwagę, że Związek — tak jak rzeczy dzieją się — materyalnie korzyści zapewnia przedewszystkiem ludziniom zotnym i starszym; pytano więc, co czynić, aby młodzieży zachęcić do przystępowania do Związku. Cenzor na to odpowiedział, iż lista członków Związku aż nadto dostatecznie przekonywa, iż młodzież nasza od Związku się nie usuwa, owszem tam gdzie idzie o wzrost Związku, młodzież polska dąży dowody, że sprawę ogółu rozumie dobrze, że ojczyzny kołać szczerze nie przestaje. Na zapytanie ob. Kuercy, jak stoi sprawa “kolonii polskiej”, Cenzor odpowiedział iż ta kwestya zawsze zajmuje jego uwagę. Ale wszystko, co tylko Cenzor dotychczas działał w tej sprawie, było wynikiem jego osobistych tylko poglądów — urzędowie Cenzor sprawy kolonii polskiej dotychczas jeszcze nie popierał. Komitet nie przestaje pracować nad wyborem miejsca najodpowiedniejszego dla założenia kolonii polskiej. Sprawa to tak ważna, iż wszystko, co się czyni, czynić należy z rozwagą. Ogół cały nie powinien wypuszczać z pod uwagi tej jednej z najżywniejszych kwestyj. Zawioskowane przez ob. Gruenberga “Komitet Arbitracyjny” przez Sejm nie zostały uchwalone. Tenże ob. Gruenberg zapytuje Sejm, czy Towarzystwo “Ognisko”, na mocy uchwały Sejmowej, pozostanie na przyszłość w liczbie grup, należących do Związku, czy też doprawdy ma się odczyścić z zarzutów,

czne obrazy ogromnych rozmiarów: Ma-
tejkę "Wjazd Dziewicy Orleanskiej" i
Wilhelma Lindenschmidta "Alaryk w
Rzymie." Ostatni obraz przewyższa pier-
wszą różnorodnością grup, siłnością i wy-
razistością charakterystyką szczególnych o-
sób. U Matejki natomiast cięsta mi-
szajna rzeczy ziemskich z niebieskimi,
alegorycznie, w powietrzu widać postacie,
mężczyźni, kobiety i dzieci otaczają-
ce Dziewicę Orleanską tak są porzucone
na płótno jakby w klębkę jak, że oko
trudno je odróżnić od siebie. Za to zna-
komicie oddał on cały majestat wjazdu,
radość uwolnienia z pod obcego zar-
mka i samą Orleanską z dziećmi i karo-
gniadym koniu, która mimo cięstości
swojego zjawiska przedstawia się jako na-
leżąca do sfery niemieckich. Matejko
apoteozuje też ojczyznę i Dziewicę Orle-
anską jest jej geniuszem, podczas gdy
Lindenschmidt przedstawia triumf chrze-
ścijaństwa nad barbarzyństwem i pożoga
wojenną.

Irlancki arcybiskup Thomas W. Crooke
przesłał na ręce sekretarza ligi irlandzkiej
składkę zebrań na cele patriotyczne przez
księżkę swą dziewczynę. W liście swym wy-
raża się pomiędzy innymi tak: My Irland-
czyzy nie mamy jeszcze dzisiaj powodu do
upadania na duchu, bo prowadzi nas naj-
większy polityczny strateg i świecicie.
Otucha w naszym narodzie nigdy nie była
większą — nigdy pełniejszą nadzieją —
sympatią całego świata sto przy naszym
boku — 300 członków parlamentu sto po
naszej stronie, a przeszło półtora miliona
Anglików głosowało, by ojczyznę naszą
zwrócić w dół jej prawa.

W starej Europie znów coś się knuje
pomiędzy mocarstwami, co w najbliższej
przyszłości może zakłócić pokój europejski.
Chodzi o kwestię traktatu zaczepno-odporny
Austrii i Niemiec, do którego i Anglia się
ma przychylić, przeciwko Rosji. Pomimo
fraszek w każdorazowej mowie tronowej
Wilusa o zycielności względem Rosji i t.
Niemcy czują bardzo dobrze, że musi kie-
dyś przyjąć do starcia krwawego pomiędzy
niemi a Rosją. Polityka Bismarcka poką-
tnymi intrygami już od lat dąży do zupeł-
nego izolowania Rosji od innych państw, a
obecne otwarcie wystąpienie wrogie pozwa-
ła się domyślać, że Niemcy obecnie uważa-
ją się za przygotowanych do wojny spry-
kryzysu sobie nie ciągnąc ręk odawania i ru-
czając otwarcie rekwizycję Rosji. Nie twier-
dzimy, że wojna jest koniecznym wynikiem
tego postępowania, ale w każdym razie jest
możliwą. Pierwszy wystrzał w obrzmitych
tych czasach odbije się głównym echem w
całej Polsce, bo wojna w naszym będzie
kraju i Polacy w każdym razie odegrają w
tej sprawie ważną rolę. Kto wie nawet,
czy wojna ta nie będzie pierwszą jutrzeń-
ką naszej wolności.

Warte naśladowania. W prowincy
francuskiej, w niższej Bretanii, wie-
śniacy nigdy się nie prawują, gdyż nie
cierpią żadnego rodzaju pieniacza i przy-
władzi rządzą się według sumienia, a nie
władz głównych, nieudzielających wykrętów. Gdy
dwóch gospodarzy ma jaką większą sprze-
czkę, wola naprzód uciec się do poczciwej,
jak religia dać może i w niej też wola
szukać głosu prawdy, aniżeli włożyć się
po sądach. Idą zatem naprzód do kościoła,
spowiadają się, po spowiedzi stają przed
otwartem, gdzie ksiądz odnawia nad nimi
modlitwę i wychodzi wraz z nimi za ko-
ściół. Tam na ementaryj wyruszają przed
nim swe skargi i urazy, jakie do siebie
mają. Proboszcz ich sądzi i wymierza
sprawiedliwość; potem, wracając do ko-
ścioła dla wysłuchania zamówionej mszy
św. i podczas niej razem przystępują do
stołu Pańskiego. Spór kończy się na u-
dzieleniu ubogim chętnie według możności
jałmużny, proboszcz bowiem ofiarę św. za-
wsze na tę intencję odprawia bezpłatnie.
Nie było przykłądu, aby tak pogodzeni
gospodarze mieli się znova jeszcze pow-
sić, bo prawda iść Boga natchniona wy-
świetla się jasno, a serca przeciwników
wzruszone modlitwą, zgałdzone szczerą
miłością pokoju, chętnie darują sobie
wzajemną niechęć.

W Paryżu odbyło się 26 Lipca wieczo-
rem bardzo liczne zebranie lekarzy, wy-
stępujących przeciwko systemowi Pasteu-
ra, który to wynalazł podobno skuteczny
środek przeciwko wścieklejście. Kilka le-
karzy wygłosiło bardzo gwałtowne mowy
przeciwko Pasteurowi i nazwało go oszu-
stwą.

Pan Henryk Hellmer gołbroda na Main
ulicy Quincy, Ills, uważa Dr. Aug. Koeni-
ga hamburskiego medycyny domowca na le-
karstwo nigdy nie chybujące, bez którego
nie mógłby się obejść.

Korespondencya.

WILKES-BARRE, dnia 21go Lipca, 1886.
Rodacy!
Zobowiązaliśmy nas bracia do najwy-
szej wdzięczności za nader gościnne przy-
jęcie naszego delegata ob. I. Czernik, w
waszym gródnio podczas Sejmii szóstego.
Z rozrzewieniem opowiadam na nam
to serdecznie troskliwemu i staraniemu
was drożym Rodacy poczynione delega-
tom, aby im na niżej nie zbywało i
aby mieli stósowne rozrywki. Tego ro-
dzaju gościnność już dziś jest bardzo
rzadką.

Więc za okazaną mi dobró przyjmie-
cie zani Panowie od nas, jako człon-
ków grupy K. Pułaski No. 1. w Wilkes
Barre, Pa., wyrazy najczulszego podzię-
kowania.

Nie chcemy wymienić nazwisk tych
zanych mędzów — nadmieniamy tylko,
że to byli przeważnie członkowie grupy
sz. Kazimierza z Bay City. Dziękując
raz jeszcze za oddaną troskliwość nasze-
mu posłowi, zapewniamy o naszym wiel-
kiem poważaniu. Niech żyją Polacy w
Bay City.

W imieniu grupy:
JOZEF ADAMCZAK, wice prez.
FR. KOZŁOWSKI, sekretarz.

Do Grup Zw. Nar. Pol.

Będąc na mocy uchwały Sejmu szóstego
powołanym do piastowania zastępczo-
wego urzędu Sekretarza Zw. Nar. Pol.
podjęliśmy sobie za mity obowiązek prze-
dokonywać jak najserdeczniej Sz. Dele-
gatom, za potężne w mnie zaufanie, z
którego podczas działania mego ku za-
doleniu wszystkich się wywiązałem —
mojem obowiązkiem będzie.

Odwołując się przytem do słów Sz. ob.
Ign. Morgensterna pozwalam sobie zwró-
cić uwagę Sz. Grup, a szczególnie Sekr.
Sekretarza na połączoną z urzędem Sekr.
Związku pracę, która tylko w ten czas
może być przyjemną i pożyteczną, jeżeli
Wasza praca i pomoc z nią w parze pójdzie.

Zapraszając do współdziałania na polu
narodowym wszystkich patriotów i tych,
którym wzrosła ośle Związku Narodowego
Polskiego nie są obojętne

pozostaje
z bratem pozdrowieniem
FR. WIŚNIEWSKI,
SEKR. JENRL.

Przy zamykaniu form dowiadujemy się,
że Wilny ks. D. Majer ze St. Paul, Minn.,
będzie obchodził dnia 4go Sierpnia 25cią
rocznicę kapłaństwa. Nie mając ni czasu,
ni miejsca rozpiszać się bliżej o tem w tym
numerze proponujemy i wkładamy na grupę
obowiązek, żeby w tym dniu uroczystym
złożyły swe życzenia temu, który ja-
ko kapłan patrioty, pierwszy stanął w szere-
gach Związków. Adres jest 241
Charles Str. St. Paul, Minn.

Protest

ogłoszony przez Sejm szósty w Bay City
podajemy w tłumaczeniu angielskim, by
braciom w Ameryce dać sposobność rozpo-
wieszczenia jego o angielskich gazetach.
Dodaje, że dwie angielskie gazety w Mil-
waukee przedkładały go do druku: "We
the Polish representatives of the United
States of North America, assembled at our
6th Annual Convention at Bay City, Michi-
gan, solemnly protest before God and
man against the inhuman outrages perpetrated
under our countrymen in the Polish
provinces under the German government,
by Bismarck's cruel acts in expropriating
their possessions and expelling them from
their native soil.

Let the cry of our wronged exiles ascend
before the throne of God and call forth out
of the hearts of righteous men and nations
a feeling of scorn for the perpetrators of
such unjust acts.

Rev. D. MAJER, delegate from St. Paul,
S. SLSZ, delegate from Buffalo,
Z. BRODOWSKI, delegate from Milwaukee.

Jednogiśny wyrok.

W. D. Lull, aptekarz w Bippis, Ind.
stwierdza: Mogę polecić elektryczny
"Bitters" jako najlepsze lekarstwo. Ka-
da dotąd sprzedana butelka zawsze po-
maga. Pewien pacjent zażył 6 butelek
i uwolnił się od rumatyzmu, który go już
10 lat utrapił. Abraham Hare, aptekarz
z Bellville Ohio zaręcza. Najpopulniejsze
lekarstwo, jakie kiedykolwiek widziałem,
sa elektryczny "Bitters". Po-
dobnych oświadczeń mogłobyśmy dosta-
wić tysiące, tak że wyrok jest jednogiśny,
iż elektryczny "Bitters" leczy
wszelkie choroby, wstrząsy, nerki i krwi.
Butelka kosztuje tylko pół dolara w ap-
tece Braci Drake.

Ameryka.

W dniu 23 bm. Nowy York przypomniał
sobie rocznicę śmierci generała Granta.
Grób jego zwiędziała masa narodu, wosta-
ł których widziano w pochodzie oddział
Armii z Nowego Yorku i Brooklyna, zran-
dulkowca Fred. Granta. Pani Grant
wiodła po generale, nie raczyła jednak gro-
bu odwiedzić, spełniła tylko miły obowią-
zek i wspólnie z panią Newman przystała
kwiaty z poleceniem, by takowemi grób
upiększono.

"Pamięć serca trwa najdlużej" powiedział
kiedyś Siemieniński. Czyżby miał w tym
względzie się mylić?

I znowu sławy chęci wycięcieł butów
Stefan Brodie z Nowego Yorku, skooczył z
mostru Brooklińskiego, z wysokości 120 stóp
do wody (East River) Poniważ miał na
sobie ubiór piływaki, więc o samobójstwie
nie można było go posądzić. Wzięty na
pokład statku, który mu z pomocą pospi-
szył, był prawdziwie w dobron usposobieniu,
co jednak nie przeszkodziło, żeby go poli-
cya niewiężła w swoją opiekę. Gdy go na-
stacę policyjną prowadzono, towarzyszyła
mu znaczna ilość osób, wychwalających je-
go odwagę. Brodie liczył dopiero 22 lat,
związał jak powiada południowa Amerykę
w celach naukowych. Śledztwo nie obja-
śniło nas, czy i podróż na dno wody odbył
w tych samych celach.

Proces anarchistów w Chicago wolnym
idzie biegiem, ale wyznania świadków tak
niekorzystne są dla oskarżonych, że nie
dziwiłoby nas wcale, gdyby skazano ich na
powieszenie. Wiadomem jest dzisiaj miej-
sce gdzie bomby dynamitowe były robione,
które podczas działania mego ku za-
doleniu wszystkich się wywiązałem —
mojem obowiązkiem będzie.

Oskarżeni po większej części Niemcy na po-
czątku procesu nie zupełnie zrozumieli
swoje położenie i niebezpieczeństwo w ja-
kim się znajdują, mieli wyzywające twarze
i wzgardę na ustach dla swych sędziów —
dzisiaj, gdy łańcuch dowodów ściśniera się
cozar bardziej i przedstawia brzydote ich
występów i zbrodni, dziś, powtarzam, mo-
żna już uczucie strachu wyczuła na ich
twarzach, bo nareszcie poznali, że tu chodzi
o życie. Kara śmierci powinna paść na
nich, już dla tego samego, ażeby innym
im podobnym pokazać, że Ameryka potrafi
pozbyć się w sumaryczny sposób burzycieli
pokoju. Zamordowanie owych policjan-
tów, którzy z obowiązku i z rozkazu prze-
łożonego poszli utrzymać pokój, a więc lu-
dzi zupełnie niewinnych, woła o pomstę do
nieba, a im przedziej zawisła na stryczku
mordercy, tam lepiej będzie dla całej ludz-
kości.

Wiele lekarstw używałem naprótno
przeciwko reumatyzmowi, na który cier-
piałem przez lat 5, dopiero olej Sgo Jakbha
wyleczył mnie zupełnie z mej choroby.
Józef Brede Waterloo Iowa.

Wojska rządowe w Meksyku pobity
zupełnie powstańców i rozproszyli ich. Re-
wolucja przeto została stłumiona.

Nasz korespondent z Gnozna, Minn. ob-
kuśnikerek donosi nam, że dnia 17go Lipca
zajęła się na niebie nad miastem zorza pół-
nocna i takie zrucała promienie, że aż
szum powstał. (?) Potem chwycił ostry
mroz i wiele uszkodził zboża, ogrodo-
wianych przez kapusty. Kartoflane łąki
pomarzęły aż do ziemi i zupełnie czernziły.
Wielki jest lament w całej okolicy, bo
niejednemu tej nocy stracił nadzieję całego
roku.

Odwiedził nas w redakcyi ob. Jan Da-
szkowski z Winoy, Kaszuba od Kościę-
rzynny, żądł do Judasz rodem. Opowiadał
nam wiele o braciach Kaszubach z Winoy,
jakto oni dbają o honor Polaków — aleśmy
już o tem przedtem widzieli, bo kolonja
Polska mająca na swym czelu tak zaonego
kapłana jak ks. Byzwek, może być tylko
dobrą — nie może być złą.

W senacie Stanów Zjednoczonych prze-
szło tak zwane prawo oleomargarinowe,
ustanawiające osobne cło na wszelkie na-
śladowania masła. Prócz tego ma oleo-
margarin być cechowanym przez urząd
Stanów, że nie jest wspaniałym masłem, a
żeby popelniana dotychczas pod tym
względem oszustwa, tj. sprzedawania oleo-
margarinu za masło, stały się niepodobne.
Prawo to przesłano już prezydentowi do
podpisu i można się spodziewać, że mniej
władcy za tydzień przyjdzie decyzja, czy
przyjędź prawo w całości, lub nie przy-
jmuje. Przyjaciele prawa tego o-
blizują, że przez przyjęcie tego prawa
wypłynie co najmniej jeden miliard do-
larów do kasy związkowej.

Zamieszanie w Texas.

Wielkie zamieszanie powstało w po-
bliżu Arizy w Texas z powodu nader
dziwnego wyzwydowania p. J. E. Corley,
który tak był starym, że nie mógł się
obrozić w łódku, ni też głowa ru-
szyle; każdy mówił, że umiera na suchy
ty. Postano jemu na próbę jedną bute-
leczkę Dr. Kinga nowego wyznalaku. Gdy
mu to ułożył kupił sobie wielką butelkę
i pudełko Dr. Kinga dwa pudełka 96
fantów i dwie butelki lekarstwa, uzył o 36
fantów. Bataleczki na próbę wielkiego
tego wynalazku przeciwko suchotom dają
za darmo Bracia Drake.

John P. Ignieres, rzemieł z Bostonu od-
prawił 700 swoich robotników, dlatego, że

niechęć do Rycerzy Pracy. Na swoje unie-
wienie podaje to, że w obec ciągłych
strajków i ciągłych kłopotów spowodowa-
nych przez zarząd Rycerzy Pracy nie jest
w stanie swego interesu dalej poprowadzić,
chyba, że będzie miał ludzi wolnych od
jakiejkolwiek innych zobowiązań, prócz
jemu. Zarząd R. P. podejmuje to sprawę i
ile możliwości będzie się starał zmusić p.
Ignieres do przyjęcia wszystkich robotni-
ków znów do pracy, pod dawnymi warun-
kami.

Milwaukee.

Dnia 25go Lipca zakończył się zjazd
śpiewaków niemieckich i pełni piwa rozje-
chali się Niemcy do domów. Nawet nie-
miecko gazety wspominają, że główną
cechą charakterystyczną zjazdu było od
początku do końca "deutsches Bier". Ze-
gniętna cechą zjazdu były białe cylindry,
albowiem śpiewacy z Nowego Yorku przy-
byli wszyscy w białych cylindrach i to tak
się spodobowało reszcie śpiewających, że na
tę i na szyję zaczęli kupować takie same
kapelusze, tak że przy procesjach spoglę-
dali się nie raz na całe morze białych
"stowpalców". Dowcipną krytykę tej me-
tamorfozy tonów na baryłki piwa podaje
tutejszy "Seebote" pod datą roku 1906.
Autor przenosi się w przyszłość i jako
badaż przeszłości opowiada, że ma w ręku
pewne dokumenty, że kiedyś w roku 1886
odbył się w Milwaukee zjazd śpiewaków.
Dokumenty jednakże są niewiele użsko-
dzone i wycytał potrafi za nich tylko słowo
Deutsch und Bier.

Zeszłego tygodnia cała Mitchell ulica
była w niemałym poruszeniu. Jakis chło-
pak dorwał się w nieobecnosci naszego
siasiada ob. Krygra do kasy, wybrał wszyst-
kie pieniądze i drapał. Na wotanie
okradzionego ob. Rembowski wsiadł na
swoją opodal stojący wóz i pędem pobiegł
za złodziejem. Jednakże przysłówie, że
"strach ma wielkie oczy" dąbony się roz-
szerzył, że ma także długie nogi, bo nawet
koniem nie można było dognać młodego
złoczyńcy. Podczas ucieczki rzucił wystrzo-
ny chłopak części swej zdobyczy na
ulicy i nasz aptekarz Max Szaryński po-
zbierał takowe i zwrócił właścicielowi. Złó-
dzieja dotąd nie pochwycono.

Policjant Lynds zaaresztował wieczorem
dnia 25go Lipca jednego z najniebezpiecz-
niejszych zbrodniarzy całej Ameryki nieja-
kiego Dunn. Zamordował on przed nie-
dawnym czasem kilku ludzi w Kansas City
i uciekł przed pogonią do Milwaukee, są-
dząc że w obec natłoku narodowości pod-
czas zjazdu śpiewaków w Milwaukee zdo-
ła się ukryć. Jednakże Lynds potknął go z fo-
tografii rozeszanej przez detektywów po
całej Ameryce, spotkał go w nocy na Mi-
chigan Str. i poznawszy go chciał zaresz-
tować. Dunn począł uciekać, lecz Lynds
strzelił do niego, powalił o ziemię i w chwili
lady Dunn wyciągnął z buta rewolwer za-
łożył mu kajdanki na ręce. Zbrodniarz li-
czył dopiero lat 24, a zachwalością przewy-
szzył wszystkich dotychczas w Ameryce
znanych zbrojów.

James Doyle, 14to letni chłopak zatrud-
niony w drukarni De Joyea na Front ulicy
spadł otworem elewatorem w wysokości
dwóch pięt. Ciężkie odniosł rany w głó-
wie i prócz tego pewno także wewnętrzne
uszkodzenia. Własna jego nieostrożność
była powodem wypadku.

Marcin Mantił mieszkający na ulicy So-
bolskiego wyniósł sobie skazującą z kary
nogę, tak że policya była zmuszona wozem
odwieść go do domu.

Niejakis Anton Miński (czy Polak?) u-
marł zeszłego piątku i w testamentie na-
kazał ażeby ciało jego było spalone w Bu-
falda, a popioły przewieziono znów do Mi-
waukee i ustawione w kościele tak zwanej
"wolnej gminy". Za przechowanie tych
popiołów ofiarował "wolnej gminie" ba-
gatelki 10,000 dolarów. Jestto podobno
pierwszy obywatel miasta Milwaukee, któ-
rego trup będzie spalony.

Do Wyzdierzawie tia

Store z mieszkaniem o 4 pokojach na-
tychmiast za przystępną cenę w pobliżu
kościola Sgo Jacka Należy się zgłosić pod
No. 781 10ta Avenue.

KOMPANIA BRACI KROEGER,

369 do 375 Grove ulicy,
NA POŁUDNIOWEJ STRONIE MIASTA MILWAUKEE, WISCONSIN.

POńczochy i REKAWICZKI.

Nasz skład jest głównym w tego rodzaju towarach.

Przytaczamy z wielu kilka tylko korzystnych sposobności:

Calkowite pończochy niezeszywane (Balbriggan)	20c. para.
Calkowite pończochy niezeszywane w cienkiej paski	20c. "
Calkowite pończochy niezeszywane jednokolorowe	25c. "
Świecące i przejrzyste rękawiczki dla dam	20c. "
Berlińskie rękawiczki	10c. "

LYOŃSKIE PARASOLKI

Właśnie nadeszły i mamy zupełnie nowy zapas na sezon 1886.

Najobszerniejszy, najpiękniejszy, najlepiej zaopatrzony i najtańszy skład w tej części miasta.

CENY SA POMIĘDZY 10c. do 10 DOLARÓW KAŻDE. MAMY TYLKO NOWE TOWARY I OSTATNIE MODY.

SUKNIE DLA PAŃ.

Właśnie obebraliśmy nasz wiosenny dostaw matery na suknie. Materja na suknie z haftami, ostatnia moda po 18 centów. — Kombinacje po 30 centów i wyżej.

Na krótki czas tylko wystawiamy na sprzedaż, 3 pudła perkaloty (jedno-jardowych) po niebywalej dotąd cenie 7 centów. Właściwa cena 10 centów.

NB. Każdy może się u nas rozmówić po polsku, bo zatrudniamy w naszym składzie 9 polskich klerków — więcej aniżeli któ-rykolwiek skład w mieście.

52x4x86

Kompanja Braci Kroeger,

375-377 Grove Str.
poł. strona miasta Milwaukee

Dr. August Koenig's
HAMBURGER
BRUST THEE

przeciwko wszelkim chorobom

PIERSI, PŁUC I GARDŁA

tyko w paczkach oryginalnych. Cena 35 centów; można
nabyć we wszystkich aptekach, lub po otrzymaniu ceny
rozsyła się bez innych kosztów. Przesyłka adresow.:
The Charles A. Vogeler Co.,
BALTIMORE, MARYLAND

Dr. August Koenig's
HAMBURGER
TROPFEN

Przeciwko Chorobom Krwi
Wątroby i Żółtaczki

bez wątpienia najlepsze środki. Cena 30 centów, lub 5
butelek za \$ 2 dolary; można nabyć we wszystkich aptekach.
Za 5 dolarów rozsyła się 12 butelek bez jakiegokolwiek in-
nych kosztów dla kupującego.

Sprostowanie.

Od ob. I. N. Morgensterna z Chicago
otrzymujemy sprostowanie, że w sprawo-
zdaniu Sejmowem dotyczącem się Gminy
Polskiej No. 1. zasła pomyłka, albowiem
towarzystwo to liczy członków 61, jednak-
że 22 członków płać podatków w innych
grupach.

Grupa "Klub Polski" w Nowym Yorku
nadesłała sprostowanie do naszego sprostowa-
nia z No. 19, dotyczącego się interpela-
cji redakcyi "Zgody" za umieszczenie wiadomości
krzywdzących grupę "Klub Pol-
ski". W numerze 19ym mylnie jest po-
wiedzianem, że interpelacja wyszła ze strony
ob. Krzemieńskiego — albowiem uczynił
ją ob. Gąsiorowski z Nowego Yorku.

Poszukiwania.

Michał Gadyński pochodzący z pod
Lwowa w Galicyi przybył do Ameryki
po ruchu rewolucyjnym w roku 1846 i
trzymał hotel w Nowym Yorku, gdzie
był znanym pod nazwiskiem Michał de
Gordawa. Rodzina jego w kraju już bar-
dzo dawno na daremnie o nim się wy-
wiaduje. Jeżeli pan Michał Gadyński
jeszcze żyje, niechaj się nie ukrywa dłu-
żej przed swymi krewnymi, od których
list do niego jest w mym ręku. Upras-
zam wszystkich, którzy go znają lub
znali kiedyś, by informację przestali do
mnie, za co z góry zasetam najserdecz-
niejsze podziękowania.

B. DRACHMANN,
22 Newark Ave., Jersey City, N. J.

Jakób Sibilski 796 — 3d. Ave. Milwau-
kee Wis. poszukuje swojej żony Antonii z
domu Wyginski, która przed mniej więcej
dwoma laty opuściła dom jego. Niechaj sa-
ma lub kto wie o jej pobycie raczy zawi-
adomić go o tem pod powyższym adresem.

Bucklena maść arnikowa.

Najlepsza Maść w świecie przeciwko
ciecicom, guzom, bólowi, ranom, niemię-
tym potowim, wyrzutom febrycznym,
świerzbiczącym, popękanym rękop, pu-
chlinzie w skutek zacięgnięcia, nagiot-
kom, i wszelkim wyrzutom ciała, na pe-
wno leczy hemoroidy, a jeżeli nie wyle-
czy, nie żądamy zapłaty. Gwarantujemy
że da zupełnie zadowolenie, a jeżeli nie
wzrącamy pieniądze. Cena 25 centów za
pudełko.

NABYĆ MOŻNA UBRACI DRAKE.

Do Braci Związkowych.

Niniejszym kwitując publicznie z wypła-
conym mi przez Rząd Centralny Zw. Nar.
Pol. wsparcia pośmiertnego, po śmierci me-
go mego \$500. Za co wszystkim członkom
tegoż Związku przysłałam serdeczne "Bóg
zapłać."

Równocześnie dziękuję szanownym
członkom Rządu Centralnego za tak punk-
tualne wypłacenie wsparcia.

Maryanna Bartoń,
Streator, Ill.

Pamiętka ze Sejmii.

Ob. A. S. Leszczyński z Bay City do-
nosi, że fotografie delegatów, o których
protokół urzędowy wspomina, udały się
dobrze i można takowe nabyć przesyłając
\$1.60 pod adresem: A. S. Leszczyński 317
Center Ave., Bay City, Mich. Prócz tego
każdy przy odbiorze fotografii opłaci ko-
szta expresse.

Listy Polskie na Poczcie

zależę z ostatniego tygodnia w Milwaukee.

Lista No. 30 z dnia 27go Lipca, 86

Buncea Jan,
Chrząn Jan,
Nabatofski Anna.

Uwaga: Należy pójść po owe listy na
główną pocztę na Wisconsin ulicy, przy
Milwaukee St. i żądając listu trzeba wymie-
nić numer listy i również datę takowej.

Geo. H. Paul P. M.

Zapłaćli za "Zgodę".

Tomasz Lyskowski, Lanesville 2.00
Teofil Stan, Chicago 1.00
Kazimierz Bożycki, Milwaukee 2.00
St. Tyllia, Chicago 2.00
Henryk Górecki Chicago 2.00
Lambert, New York 3.00
W. Meller, Milwaukee 3.00
W. Hęclewski, Chicago 2.00
Ks. J. Wójeik, Duluth 2.00

Z życia Aleksandra Dumasa (ojca).

Jak wiadomo, Dumasowie pochodzą z
krwi afrykańskiej. Ztąd pewien ciekawo-
ści o to w jednej minucie więcej pytał zadać
potrafi, niż dziesięciu mędzów w godzi-
nie odpowiedzieć na nie zdoła — ował się
do autora Hrabiego Monte-Christo".

Pan jestes kwadronem, panie Dumas,
prawda?

— Tak jest — odrzekł spokojnie pisarz,
mający zanadto wiele zdrowego rozsądku,
aby się miał wstydzić swego pochodzenia,
którego zresztą powierzchownością swoją
zaprzeczyć nie mógł.

— A ojciec pański był...? zapytał
natręć...

— Był mulatem.

— A dziad pański...?

— Murzynom — odrzekł Dumas nie-
cierpliwie.

— A wolność mi jeszcze zapytać, czym
też był pański pradziad?

— Małpa! — ofukał Dumas ciekawnia-
sią, mierząc go wzgardliwym spojrzeniem.

— Tak, tak; małpa! Mój rodowód zaczyna
się tam, gdzie się twój kończy, mój panie!

Zabezpieczenie od arseniku.

Pewien angielski chemik wynalazł proszek, który
w jednej setnej części do arseniku przy-
mieszany, w każdym razie widocznie do-
stregalnym go czyni. I tak np. niech
tylko kilka ziarenek zaprawionego tym
proszkiem arseniku w potrawie się znaj-
dzie, natychmiast cała potrawa imną barwą
przybierze. Wynalazca radzi znieślić
aptekary, by oddał arsenik tylko tą
ochrończą substancją zmieszany sprze-
dawał. Proszek ten nie ujmie siły arseni-
kowi.

tego wymagał Harnasz. Do licznych choć dro-
bnych długów przyczynił nowe a duże; zaciągając
na wszystkie strony pożyczki, nie wahał się przy-
mować najstraszniejszych warunków.

Zasępiony nadzieją skutku postawił wszy-
stko co miał na kartę.

Tętniny spłat wszystkich skoncertował na
jedną porę, na jeden dzień prawie, a dzień ten
nastąpił miał po upływie jednego miesiąca. Do
tego bowiem czasu spodziewał się szczęśliwego o-
brotu rzeczy, ostatniego spełnienia nadziei.

Całą kwestję swego i swej rodziny bytu po-
stawił na ostrzu między milionową fortuną a ki-
jem zębraczym.

Uzyskawszy tak potrzebne środki, przenie-
siono się z poszukiwaniami na inne miejsce i wzię-
to się z podwójną energią do pracy.

I znowu kopano i kopano bez końca...

Minął jeden, drugi, trzeci tydzień... Nafty
jak nie było, tak nie było.

Teraz już czarna rozpacz na prawdę poczęła
przepelniać piersi Anzelma. Przesłał nudzić i drę-
czyć Harnasza, ale to milczenie jego miało w so-
bie coś złowrogiego i wymowniejsze było głuchą
swą ciszą, niż poprzednie żale, krzyki i narzeka-
nia. Po całych dniach obaj wspólnicy słówkiem
do siebie się nie odzywali, tylko oczy ich spotkały
się z sobą — a w spojrzaniach małowały się
wtedy trwoga, rozpacz, szal głniemy...

Anzelm zmienił się w przeciagu tych kilku
tygodni w starca. Troski poczęły rzeć mu serce
i palić mózg. Po całych nocach nie spał — a
marzenia jego były prawdziwym kontrastem o-
wych pierwszych snów, któremi tak przyjemnie się
ludził zaraz z początku.

Patrząc na pulap swej sypialnej izby, nie ma-
rzył już o rzeźbionych lukach pałacowych, ale
drżał od serdecznej trwogi, aby te stare, ukocha-
ne belki dworku nie runęły na jego głowę, aby

strzecha domowa nie usunęła się i nie zostawiła
go bez schronienia, bez przytulku, pod gołem
niebem... Widział się już z góry zębrakiem,
widział siebie i swą żonę, wyrzuconych z domu,
w którym tyle lat przeżyli, wydanych na pastwę
najdotkliwszej nędzy, na głód i chłód niedosta-
tku...

Kilka dni tylko oddzielało go od takiej ka-
tastrofy... Za kilka dni wynurzył miał przeci-
wnemu cały zastęp wierzyteli, zamknął się miał
za nim jak za wygnaniem wrota ojeowizny — i
wśród śmiechu i szyderstw okolicy miał chwycić
za kij zębraka...

Wtedy zdało mu się, że serce mu piękne, że
troski ciężkie rozsadzą mu głowę, że brzemie obaw
strasznich pierś mu zdławi...

Zrywał się tedy z łóża jak opętany i biegał po
pokoju, lub wychodził na podwórze, aby zaczer-
pnąć powietrza do uściśnionej srodze piersi...

A gdy po takich męczarniach nocy zaświtał
nareszcie ranek, wybiegał na pole, aby urzeczy-
wić w który z wykopanych dołów nie podpłynął olej
skalny, czy nie ukazał się skarb szukany...

Ale głębokie, ciemnie jamy patrzyły nań szy-
derczo i złowrogo, jak ciemne, zagadkowe ślepie
nędzy, jak otwory grobu, oczekujące ciała samo-
bójcy...

Anzelm wracał tedy do domu, biegł do al-
kierza

Rozmaitości.

Jeszcze o Ludwiku II. W sejmie bawarskim sprawozdawca komisji, który powierzone rozpatrzenie dokumentów o chorobie króla Ludwika II, złożył następujące szczegółowe: Sekretarz gabinetu zeznał, że skutkiem wzmagającej się ustawicznie lekliwości, król w rozmaitych sposobach stwierdzał swą nienawiść do ludzi. Spotkanie z ludźmi było dlań męką, a niecierpiącym nie było ono także dla tych, na których od czasu do czasu spadał ów zaszczyt. Gwałtowność jego w ostatnich czasach przeszła wszelkie granice. — Całymi godzinami przechadzał się król pospiesznie po swych apartamentach, ciskając najokropniejsze zarzuty. Oddawał zerwawszy styczność z urzędnikami gabinetu i ministrami, rozmawiał z nimi najężej przez zamknięte drzwi; skoro rozkaz był wydany, drasniejąc palcem po drzwiach, miał być znakiem, że rozkaz zrozumiany został. Często zdawało mu się, że słyszy jakiegoś głosu, zarządzał wtedy poszukiwania, przetrząsał wszelkie kryjówki i wpadał w wściekłość, że nikogo nie znalazł. Ludwik II. nie miał także innej halucynacji. Raz, gdy sekretarz Ziegler w najniższym sposobie przedstawiał mu pewną sprawę, zdawało mu się, że słyszy z ust jego nieprzychylny wyraz i surowo za to skarcił ekscelencję. W zimie, podczas największych mrozów, jadąc po śnieżnych płaszczyznach, wybrał sobie, że się znajduje na wybrzeżu morskim w południowej stronie. Wszystko to podnosiło lekarze, jako charakterystyczne symptomy obłądzenia. Często mu się zdawało, że widzi dookoła siebie noże i inne zabójcze narzędzia. Pograżony w tej złudzi, wydawał rozkazy aby je usunąć i przez kilka godzin po tym nie mógł oddychać z oburzenia, iż nie uczyniono zadość jego żądaniu. Był przytem król pełen mistycznego uwielbienia dla kwiatów, posągów i obrazów, był pokłonny przed nimi, przemawiał do nich, jakby w modlitwie. Świadkowie podają jeszcze wiele innych zajmujących szczegółów. Ustawicznie nosił się król z planem utworzenia tajnego związku „Koalicji”, który czuwałby nad usposobieniem ludności i zdawał o tem ciągłe raporty królowi. Przepisującą, że król zamierzał za pomocą projektowanego przez siebie związku dojść do ustanowienia absolutnej władzy. Rozdrażnienie objawiał król rozmaitemi sposobami: uderzał rękami, kopiał nogami, stroił dziwaczne i młoty, wstrząsał się. Czasami przez kilka godzin wkrzykiwał twarz patrząc do zwierciadła a potem przez kilka godzin stał nieruchomo z oczyma utkwionymi w jeden punkt, machinalnie igrając włosami. Świadkowie zeznać dalej, że król w chwilach gniewu pałał nieposkromioną żądzą niszczenia wszystkiego. Najbardziej była jego nienawiść skierowana przeciwko Monachium. Jego sympatycy, zarówno jak i antypatycy nie byli niczem umotywowane. Skoro król kogo nie lubił, to wystarczało aby usłyszał, iż o tej osobie mówią, lub aby ujrzał jej nazwisko, a zaraz wpadał w wściekłość.

W ostatnich czasach król państwem wcale się nie zajmował. Ze służby obchodził się niechętnie. Czasem przez cały dzień myślał nad tem, w jaki oryginalny sposób należałoby winnego (najczęściej wroczono winnego) ukarać. Rzeczywiście podziwiania godnie miał pod tym względem pomysły. Lokaj dworski, Mayer, musiał przez cały rok nosić czarną maskę na twarzy; inny służący z powodu jakiejś drobności został skazany na noszenie woskowej pieczęci na czole, na dowód, iż „ma zapieczoną głowę”. Któryś inny ze służby, musiał zawsze być blisko schyłony i tylko na niego dawać wszystko do zrozumienia. Przed wyjazdem król zwykł był zeznać się w oryginalny sposób; mianowicie jadąc na krótko, obejmował rękami filary pałacowe, jałując na długi, całowal je.

W rękach komisji znajduje się mnóstwo dokumentów, mianowicie kufur cały na pełniony papierami, obszerny fascykul i dziennik króla, doprowadzony aż do ostatniego dnia życia.

Co się tyczy dziennika, to komisja nie uważa za właściwe wglądać do niego i powodując się pietyzmem, nie wzięła go wcale pod obrady. Natomiast musiano z pośród mnóstwa papierów przynajmniej te wybrać, które okazały się niezbędne dla przeprowadzenia dowodu. Są tam między innymi odrębne pisma królewskie do ministra skarbu i do ministra spraw wewnętrznych o wydobycie 20 milionów marek. Król razdi tam, aby dla odparcia ataku wierzycieli, przenieść własność pozornie na kogo innego i powiada, że budowanie jest jedyną jego przyjemnością i że woli kraj opuścić, niż zrzeć się tej przyjemności.

Następnie referent przytacza dowody, stwierdzające, że także król Otton I utracił zdolność do sprawowania rządu.

Na podstawie przytoczonych materyałów wydział uznał, iż król Ludwik II od dnia 10. u. skutkiem psychicznej choroby nie mógł nadal sprawować rządów. Są poszlaki, że już dawniej utracił on zdolność w tym kierunku, ale granicę trudno oznaczyć. W każdym razie naznaczenie regencji jest wedle zgodnej opinii komisji zupełnie uzasadnione.

Gdy referent skończył swe wywody, uczyniono rządowi parę wymówek, które odrpierał minister Lutz, ale ostatecznie uchwalono jednojęzycznie (48 głosami), iż regencya jest prawowita.

Komisja sądowa pracująca teraz nad inwentaryzacją królewskich zamków. Jest nadzieja, że wkrótce dokonają one opisanie, poczem zamki te przejdą na własność państwa.

W ciągu bieżącego tygodnia ma się udać komisja Litz polskiej do Chiemesse, aby zbadać stan tancego zamku. Na wybudowanie jego poszło dotąd 20 milionów marek, a na dokończenie trzeba będzie jeszcze wydać drugie tyle. Ale budowę prowadzono nabyt pospieszenie i kto wie, czy wylęży, która skutkiem tego w niej się rozwiolniała, nie będzie na pewien czas przeszkoda w dalszej pracy. Zamek Chiemesse będzie ewentualnie przeznaczony na muzeum.

Wkrótce wystąpi na pierwszy plan sprawa umorzenia długów królewskich. Tak jak rzeczy teraz stoją, nie rykoło zostaną wierzyciele zaspokojeni. Będą oni musieli zadowolnić się ratami płatnymi z gabinetowej kasy króla Ottona I-go, chyba, że Izba uchwala pożyczkę na spłacenie długu, umarznął częściowo przez spłatę z kasy gabinetowej.

Samobójstwo królewskie znalazło licznych naśladowców. W jeziorze Staremberskim odebrało sobie od tego czasu życie stounkowo tak wiele osób, że władze musiały jezioro otoczyć strażą, która ma hamować dalszy naśladowczy zapal.

O pożarze klasztoru OO. Jezuitów w Starzej wsi, podaje „Czas” następująco: W dniu 3 lipca o godzinie 9 1/2 przy wieźrze zachodnim wszczął się pożar klasztoru starożytejskiego OO. Jezuitów. W przeciągu kwadrans cały klasztor był w płomieniach. Przeszranie Ojcowie ratując klasztor przy pomocy kilku nadbiegłych z willegiarytury nowicjusów, zarzucają wszystkie sprzęty do ogrodu, lub do dziedzińców klasztornych. Starożytejszy właściciel nadbiegał ku pomocy i rozpoczęła się ratunek kościoła. O godzinie kwadrans na 11-tą cały dach kościoła w płomieniach. Wnieśliacy starożytejsi i mieszczanie brzożowscy, że strażą ogniową brzożowska na czela, wynoszą z kościoła wszystkie cenne przedmioty. Starosta brzożowski przy pomocy naczelnika straży ogniowej Brzożowa z całą energią kieruje ratunkiem, który przy sprzyjającym dla ognia wietrze jest prawie niemożliwy. Zandarmerya, wice-burmistrz Brzożowa, straż ochotnicza brzożowska, wreszcie setki wieśniaków, szczególnie starożytejskich, lub mieszczan brzożowskich pospieszają z całą energią budując podziw, na ratunek kościołowi. O godzinie 11 wyniesiono prawie wszystkie cenniejsze z klasztoru. Nadbiegło z Brzożowa sikawki ledwie zorganizowały się mogła wśród morza ognia — klerycy nowicytury ratują wraz z stróżami znanymi książki cennej biblioteki podługnej, manuskrypta i rzadkie dzieła teologiczne treści. Kobiety płaczą i wśród tego wynoszą z kościoła świeczniki, obrazy, cyboryum. Sanctissimum wyniesiono o wpół do 12-tej, gdy już prawie wszystkie cenniejsze przedmioty kościelne były wyratowane. Przytomność Ojcw od tej chwili nie opuszcza. Rektor wśród ognia płomieni pozostaje, wydając rozkazy i szląc modły do Boga. O godzinie 2ej przybywa straż pożarna sanocka, gdy już obie wieże wspaniałego klasztoru runęły, wraz z dzwonami i zegarem zaspianym wśród gruzów. Ogień rozpostarty nad całym gmachem, lubo dach spalony lub zarwane — straż pożarna stara się nie dopuścić go do wnętrza budynku dwupiętrowego, które dzięki sklepieniom powołał na parter, tudzież pierwsze piętro i bibliotekę, ocalone. Ocalały również organy kościelne, które atoli w części zezbrano. Zresztą cały klasztor przedstawia obraz zniszczenia. Wśród zgłoszonych sterzą mury wielkiego budynku, widzą języki ognia niszczącego powąły drugiego pietra. Starosta przy pomocy zandarmeryi wzywa okoliczne wiosce do pospiesznego ratunku i wszczął nadbiegają pomocy, którzy wzorem brzożowskich mieszczan do późnego wieczora niosą energicznie pomoc i ratunek. Godzina 5: jeszcze zachodnia część pali się w kilku punktach; 4 sikawki w ustawicznym ruchu.

Ogień wszczął się od strony zachodniej (w kominie), gdzie jest unieszkodzona prania i przy silnym wietrze objął cały folwark zakonny, dokąd zgromadzone zapasy spizarniane na całą zimę dla 150 osób. Zajął się tedy wszystkie ubikacje folwarczne równocześnie, żkad prawie nie nie zdołano uratować, tak gwałtownie objęła fala płomieni cały folwark. Gdyby w tej chwili działo według rady ministra zakonu, zalecającego ratować sikawki doach klasztoru zagrożony od strony folwarku, klasztor byłby uratowany. Niestety tak nie stało — ludzie poczeli ratować, wyrosł, jak i kto co mógł lub zdołał unieść. W dodatku młódz klasztorna była na willegiaturze odległej o pół mili od wili zakonnej i zrazu mało rąk pospieszyć mogło z pomocą. W pół godziny później, gdy energicznie Brzożowanie nadbiegło, było już zapóźno ratować klasztor, a wieg ratowano kościół, któryby był doszczętnie zgorzał, gdyby nie wyniesiono też wszystkich palnych przedmiotów.

Wiatr dął tak silny, że niósł gonty i tlejące kawałki drzewa o ćwierć mili do Brzożowa, gdzie nawet o godzinie 1 rozpoczęła się palić chata mieszczanina, która była zgorzała, gdyby nie pomoc p. Lewika, który dostrzegł ogień i natychmiast go ugasił, a zapobiegł tem katastrofie podobnej Brzożowa. Ogień zlokalizowano na sam klasztor, co zresztą przy wietrze zachodnim było rzeczą łatwą, gdyż od strony przeciwej żadne budynki nie przyplęwały do klasztoru. Strata kilkadziesiąt tysięcy ponosi klasztor. Ojcowie nie mają się gdzie pomieszczyć i tula się w okolicznych księżych proboszczów. Ogień pochłanił ich koniecznych i niezbędnych przedmiotów życia — mała chleba i nabiału, spaliły się zapasy spizarniane, stajnie, obory z krowami i nierogacizną, wozy i bryczki spotkał los podobny, tak że okoliczni księża pospieszają obecnie z pomocą, na jaką każdego stać, mając na celu zapobiedz niedostatki.

Pomoc, niesiona płońcemu klasztorowi przez ludność starożytejską, a szczególnie brzożowską, zastępuje na zupełne uznanie. Kto widział tych strażaków i majstrów brzożowskich wynoszących olbrzymie konfesyjonały i ciężkie sprzęty kościelne, tych chłopów, niosących wśród zgłiszczy i płomieni wodę, lub owych zandarmod, stojących na posterunku wśród płomieni, ten nigdy nie zapomni tego widoku. Sannożanie całą noc plinowało widać klasztor wraz z jedną sikawką brzożowską i częścią strażi ochotniczej tegoż miasta. Wszelkie zresztą środki ostrożności zarządził starosta brzożowski, który do późnego wieczora był osobście przy strasznym pożarze.

Różę ofiarowaną przez Papieża królowej hiszpańskiej Krystynie, tak opisuje korespondent rzymski: Jest to właściwie szczerzoty krzak różny najmierniejszej roboty i naśladowany z natury. Na gałązkach jego rozkwita 9 kwiatów i wyszyla 14 pączków, oraz przeszło 100 listków przepięknie wyrobionych przez złotnika pałaców apostołskich, Antoniego Tanfanteo. Największa srodekowa centyfolia otwiera się za poświęceniem sprężyny i zawiera w głębi swego kielicha peruwiański balsam i pismo krak Ojca Świętego, podług zwyczaj, złożone. Krzak ten wyrasta z zwożacanej wazy w szesnastowiecznym stylu, znakomicie dutowanej. Dwa aniołki tworzą jej uch; z jednej strony złoistego naczyina widać obraz św. Krystyny w płaskorzeźbie, z drugiej zaś czyta się napis: Maria Christinae Alphonsi XIII hispaniarum regis Matrri rosam auream Leo XIII pontifice maximo D. D. anno MDCCCLXXXVI. Na podstawie wazy wypisane są wielkimi głoskami słowa: Leo Papa XIII. To arezydło złotniczej sztuki na 80 centymetrów wysokości. Skrzynka z orzechowego drzewa, która je mieści w sobie, nosi na wieku złotem wysadzany herb Pocięch z potężną koroną i kluczami niebieskimi.

Wskle na 30 milionów. Kiedy w r. 1866 stanął pokój między Prusami i Bawaryą (tak pisze p. Viktor Erlanger w „Neues Wiener Tageblatt”) chodząco tylko o drobność 30 milionów, które zwycięzcom pruskim trzeba było wypłacić.

Wskle na 30 milionów. Kiedy w r. 1866 stanął pokój między Prusami i Bawaryą (tak pisze p. Viktor Erlanger w „Neues Wiener Tageblatt”) chodząco tylko o drobność 30 milionów, które zwycięzcom pruskim trzeba było wypłacić.

Wtedy to bank Erlangera z Frankfurtu nad M., podpisał w Disconto Gesselschaft we Wiedniu znaczną liczbę weksli — i sprawa została załatwioną. Dopiero po kilku tygodniach rząd bawarski zdecydował się uregulować dług zaciągnięty u bankierów frankfurckich. Baron Hansemann dyrektor „Disconto Gesselschaft” i baron Erlanger (ojciec p. Viktora) pojechali do Monachium i tam sprawę uregulowali. Baron Erlanger otrzymał od króla Ludwika jeden z najwyższych orderów bawarskich. Na posuchaniu, na którym baron dziękował królowi za order, zagadnął go król Ludwik: „Pan jesteś bogatym i niezależnym człowiekiem, powie mi, co sądzisz o moich ministrach?” Zydwin zawarłszy co dopiero korzystną z rzadem umowę, nie odważył się naturalnie na krytykę i chwalił na potęgę panów ministrów. Król Ludwik uśmiechnął się i rzekł: Widzę, że pan jesteś „geschäftsman”, że od ciebie niczego się nie dowiem. Rzekł, odwrócił się i zostawił bankiera w salonie.

W r. 1871 baron Erlanger starszy wezwany został jako finansista do narady w chwili, w której z ust księcia Bismarcka padło fatalne słowo 5 miliardów. Erlanger oświadczył, że takiej sumy nikt na bożym świecie nie zapłaci, że chyba ksiądz Bismarck chce Francją na drugie lat dziesiątych zrobić holdownią Niemiec. Bismarck, mając za sobą Bleichrodera, odpowiedział: „To samo mówił mi minister Fayre i wyrachował, że gdyby ktoś już od urodzenia Chrystusa Pana zaczął by płacić tej sumę, jeszcze by się z nią nie był uparł. Do tego też zabrałem się z sobą kogoś, którego era rozpoczyna się jeszcze przed Chrystusem Panem!” Baron Erlanger proponował 3 pożyczkę z poręczeniem procentów — ale Bismarck uparł się przy swoim i rzekł: „Więcej niż 900,000 żołnierzy niemieckich przez rok cały spiją Bordeaux we Francji — a mimo to jeszcze we Francji Bordeaux nie zabrakło!”

I francja wypłaciła 5 miliardów i jeszcze dziś bogatsza jest od Niemiec.

Niezwykłe samobójstwo popełniła jakaś nieznaną kobieta, jak się zdaje, do lepszego stanu należąca. Wstąpiła ona na wieżę kościoła Notre-Dame w Paryżu i rzuciła się z tej ogromnej wysokości na bruk. Ciało jej zupełnie roztraskane (stało się w jasny dzień) padło u stóp dwóch przechodniów, którzy pod wrażeniem niesłychanej przykrości widoku omdleli. Tożsamości osoby samobójczyny sprawdzić nie można, bo ciało roztraskane jest na miarę; suknie eleganckie. W kieszeniach znaleziono złoty zegarek i portmonetkę, zawierającą 80 fr.

Książki Jubileuszowe
z aprobatą Najprzewielebniejszego Arcybiskupa Helesa Milwaukee, jako też
Książki do Nabożeństwa i Powieściowe
z pięknymi obrazkami
TADEUSZA KOŚCIUSZKI
sprzedaje księgarnia i skład mebli
J. A. Wawrzyński,
418 Mitchell Street, Milwaukee, Wis.

Zbiór pieśni Narodowych
na cztery głosy męskie.
Opuścił prasę i jest do nabycia zeszyt VI, który zawiera:
Dzwon wawelski,
Mazur Chłopińskiego,
Wygłaniec,
Jeszcze Polska niezginęła,
Władysław Jagiełło,
Sławie Język litewskiej.
„Pieśni Kościelny na dwa głosy przez ks. Fr. Walczyńskiego \$1.25.”
„Podrozciąg Metodycy do dla nauczycieli (przez Stanisława Palla).” 75c
Zawiadamiem Szanowna Publiczność, iż takowy, jako i zeszyty 1, 2, 3, 4 na być można każdego czasu, nadsyłając za każdy 25c. w markach pocztowych.
Szkółka śpiewu i Śpiewy dla dzieci na dwa głosy. Cena 30c.
Polski nacyjonalny hymn (na fortepian 25ct.
Antoni Małek,
540 Noble Str., Chicago, Ills.

Do Polskiej Publiczności!
Grunt w sławnej Kolonii
“WILNO”
Lincoln County, Minnesota.

W Minnesocie są złow wystawione na sprzedaż. Jest ogólnie wiadomem, że grunta te są położone w najlepszej i najurodzajniejszej części południowo-zachodniej Minnesoty, a kolonia awa należy do najlepszych w Ameryce.
Należy pamiętać, że żaden agent nie jest upoważniony do odbierania pieniędzy za owe grunta. Po wszelkie bliższe objaśnienia należy się zgłosić do:
J. E. BUCKBEE,
Cashier Land Department, C. & N. W. Ry.,
CHICAGO, - ILLINOIS,
56 Kinzie Street.
Który zatrudnia w swym biurze polskiego klerka.
Wszelkiego rodzaju objaśnień, cyrkularzy, map itd. dotyczących się tych gruntów, daje także p. Leon Kreutinger [Polak] z firmy: „Amerykańska Kompania gruntów” No. 99 Kinzie Street, Chicago, Ill. W niedzielę otwarte do godziny 1ej po południu.

ADVERTISERS
can learn the exact cost of any proposed line of advertising in American papers by addressing
Geo. P. Rowell & Co.
Newspaper Advertising Bureau,
10 Spruce St. New York.
Send 10cts. for 100-Page Pamphlet.

Niniejszem polecam się łaskawej publiczności jako
Lekarz Praktyczny i Akuszer.
Mieszkanie moje jest: 569 National Av. na rogu 6ej Avenue.
Również można mnie zastać codzień:
od godz. 8ej do 9ej rano — od godz. 7ej do 8ej wieczorem
w ofisie:
P. I. Wendzińskiego, 422 Mitchell St.
W APTECE
P. J. Trompezyńskiego można zostawić obstatunki dla mnie.
Z uszanowaniem
Dr. P. BERWIG

Hurtowny Skład Wini Wodek
WSZELKIEGO RODZAJU —
Filipa Weimer,
422 National Avenue.
MILWAUKEE, WIS.
173-186

Browar J. SCHLITZ I SPÓŁKA
MA SWOJE
Biuro pobożne dla południowej strony miasta na rogu
Scott i Reed ulic.
103x86 J.S.O. B. ZAUN, Agent

BRACI SZARZYŃSKICH
410 MITCHELL ST.
Zna wszystkim rodakom od wili lat jako pierwszorzędna apteka poleca się względom polskiej publiczności.
Wszystkie doktorów jakichkolwiek zagażą zaważwiny telefonem.
Recepty przyrządzamy bardzo starannie dniem i nocą.
Trzymamy na składzie wszelkie lekarstwa patentowe, perfumy, mydła, szaszki, grzebienie itd.
Lekarstwa namoż być świeżo i uznane przez wszystkich lekarzy za najlepsze.
Polna APTKA.

Bracia Szarzyńscy,
410 Mitchell St., Milwaukee, Wis.
Salon pod “POLSKIM ULANEM”
W. RIEMERA,
738 W. 18th Str., Chicago, Ill
Poleca świeże i dobre piwo, importowane likier i wonne cygara.
Również ma halę do odprawiania posiedzeń i zabaw.
Poleca się względem rodaków z szacunkiem
W. RIEMER.

W. SŁOMIŃSKA.
Polecam szanownej Publiczności polskiej znanom Towarzystwom Polskim mój Skład z Wyrobnia
Chorągwi Kościelnych i Narodowych i Szarf, — utrzymuję —
Oznaki dla Towarzystw w różnych gatunkach jako to:
ROSETY I PAŁKI MASAŁKOWSKIE zawsze na składzie.
Wszystkie obstatunki wykonuję precyzyjnie i po najniższej cenie.
Rodacy! przekonajcie się wprost w polskim składzie, zanim pojedziecie do obcych.
W. SŁOMIŃSKA,
679 Milwaukee Av.

I. N. MORGENSTERN
9 La Salle i 538 S. Clark Sts. Chicago Ill.
Generalna Agentura ZABEZPIECZENIA OD OGNIA.
JAKÓB KUBAL,
481 i 483 Mitchell ulicy, MILWAUKEE, WISCONSIN.
Szanownej Publiczności polecam moją pierwszorzędną
GROCIERNIE jako też
Skład mąki i paszy.
Towary dobre i ceny umiarkowane.
Także polecam mój dobruki urządzonego
SALON przy
W. H. WOOD Z 3ej AVENUE.

M. Kucera.
470 MITCHELL ST., założył nowy skład
PIECÓW wszelkiego gatunku
Towarów żelaznych i blaszanych.
Naczynia kuchenne, narzędzia rzemieślnicze, gwoździe, zamki, zawiasy, noże, łydki, widelce, sprzęty rolnicze i t. d. można nabyć po cenach przystępnych.
Przyjdziecie i przekonajcie się.
M. KUCERA,
470 MITCHELL STREET MILWAUKEE, WIS.

August Greulich i Syn
polecają Szanownej Publiczności swój
HURTOWNY HANDEL
jako
AMERYKANSKICH EUROPEJSKICH
342, 524 i 346 4ta ul. i 445 E. Water Str.
Milwaukee Wisconsin.

LOTY! LOTY!
bardzo tania
NA SPRZEDAŻ
w pobliżu wielkich fabryk potłuczni i części miasta. Należy się zgłosić do:
HERMAN KAFEMASTER,
991 6óg Kinnickinnick Lincoln Ave. MILWAUKEE, WIS.

W. PIOTROWSKI
350 Milwaukee Str. Milwaukee, Wis.
Pierwszorządna oddawna z najlepszymi stron znana
Pracownia Krawiecka,
zasłużona i rekomendacyjnie najnowszymi mody i najlepszymi obstatunkami wyrobu, poleca się Szanownej Publiczności.

Fredericksen i Spółka!

GRUNTA GRUNTA NA FARMY!
Bierzcie udział w naszej taniej wycieczce na grunta w nowej polskiej kolonii **Poznań**, w Renville i Kandiyoh powiatach, tylko osmdziesiąt mil na zachód od wielkich miast Minneapolis i St. Paul. Ziemia ta ma bogaty czarnoziem z gliną pod spodem i użyźniona jest strumykami i jeziorami. Klimat i woda są zdrowe i wielkie lasy znajdują się w pobliżu. Są to najlepsze powiaty na Zachodzie do chodowania bydła i gospodarstwa wiejskiego. Cena gruntów tania i warunki wypłaty lekkie.
Podróż tam i napowrót kosztuje tylko \$10.
Wjazd na grunta co Poniedziałek każdego tygodnia.
Po mapy, opisy, bilety kolejowe i inne szczegóły zgłosić się proszą wprost do:
STANISŁAWA SŁOMIŃSKIEGO,
666 Milwaukee Ave. CHICAGO, ILL.
Wyborne grunta na sprzedaż mamy jeszcze w Marlin powiecie w polskiej kolonii „GNIEZNO” w której kościół i plebania budować będziemy na początku Marca, b. r.; tak samo i w kolonii „POZNAŃ”, więc pospieszajcie się i nie traćcie czasu.

Do dnia 20go Sierpnia!
Sposobność zwiedzenia HOFA PARKU tanim kosztem przedłużona.
Z powodu, iż wielu korzystało z nadanej im sposobności nabycia tyketu do Osad

Hofa Parku i Pulaski.
Za pół ceny w miesiącu Lipcu,
postanowiłem przedłużyć ten czas — przeto pamiętajcie, że kto przyjedzie przed 20tym Sierpniem, dostanie zwrocone kosztu pół podróży, Piszcie dzień przed wyjazdem do:
J. J. Hof,
117-119 W. Water St. Milwaukee, Wis.

I. Wendziński,
Generalna Agencja Polska W MILWAUKEE
422 Mitchell ulica.
naroznik północno zachodni.
Wyrabia karty okrętowe.
Zabezpiecza od ognia, Ściaga pieniądze ze starego kraju.
SPRZEDAJE FARMY, DOMY I LOTY, POSREDNICZY W POŻYCZNIU PIENIĘDZY, ZAMIANA FARMY NA POSIADOSC MIĘSKIE I T. P.
Udaje się do niego pamiętajcie na numer ofisu 422 Mitchell ul, naroznik północno-zachodni.
25-28

DR H. XELOWSKI.
Lekarz Polski i Domowy Lekarz Klasztoru SIÓSTR NOTRE DAME.
Od 30 tu zamieszkał. Poleca się szan. Publiczności. Można go zastać co rano do 10ej godziny w Aptce pana Viktora Bardonskiego 483 Mitchell ul., rogu 3ej Ave. lub w domu wsiatem 642 4ta Avenue.
Dla dobrego wlotu i siarę przepisuje bezpłatnie. Obstatunki mogą być także zezadane w Aptce p. J. Trompezyńskiego pomiędzy 1224 i 1224 Ave. Telefon 605.
25x28

JÓZEF MARTYŃSKI
założył nowy skład
Ubiórów na Konie:
nowe szory do lekkiego wyjazdu i do ciężkiej pracy, dery, bity, szaszki, grzebienie i wszelkie rzeczy używające się do koni. Wykonuje reperacje i wszelkie obstatunki jak najkuratniej. Pracownia tymczasowo na drugim piętrze, później zniszczona będzie na dół. Poleca się łaskawym Rodakom.
Józef Martynski,
491 Mitchell Str., Milwaukee, Wis.

August Greulich i Syn
polecają Szanownej Publiczności swój
HURTOWNY HANDEL
jako
AMERYKANSKICH EUROPEJSKICH
342, 524 i 346 4ta ul. i 445 E. Water Str.
Milwaukee Wisconsin.

LOTY! LOTY!
bardzo tania
NA SPRZEDAŻ
w pobliżu wielkich fabryk potłuczni i części miasta. Należy się zgłosić do:
HERMAN KAFEMASTER,
991 6óg Kinnickinnick Lincoln Ave. MILWAUKEE, WIS.

W. PIOTROWSKI
350 Milwaukee Str. Milwaukee, Wis.
Pierwszorządna oddawna z najlepszymi stron znana
Pracownia Krawiecka,
zasłużona i rekomendacyjnie najnowszymi mody i najlepszymi obstatunkami wyrobu, poleca się Szanownej Publiczności.

HAMBURG-AMERYKANSKIE
PACKETFAHR-AGENTS-GESELLSCHAFT
Jedyna prosta linja parowców pocztowych pomiędzy Nowym Yorkiem i Hamburgiem

Plyna do Europy i napowrót przysłać w SHERBURGU dla Paryża, a z Europy w Hawre dla Paryża, Southampton i Londynu
Hambursko - Amerykańska Parowa i Morska Kompania.
DNIE ODPLYWU:
DWA RAZY TYGDNIOWO
Z New Yorka: w Czwartek i w Sobotę.
Z Hamburga: w Środę i w Niedzielę.
Z Hawre we Wtorek.
pomiędzy Ameryką i Europą.
Jak wiele ulubioną jest ta linia pokazuje to, że od czasu swego istnienia przewiozła już przeszło **1,250,000** pasażerów i zasłużyła sobie zawsze na ich zadowolenie.
CENY TANIE
Tykiety tam i napowrót w kajucie lub międzypokładzie po jak najniższych cenach —
Tykiety tam i napowrót o znaczne zmniejszonych cenach.
Dzieci pomiędzy 1 a 12 lat płaca połowę.
Wszyscy włącznie z jadłem.
Tykiety z Plymouth do Londynu darmo. **NALEŻY SIĘ ZGŁOSIĆ DO**
C. B. Richard & Co.
61 Broadway ul. róg Washington i La Salle ul. New York Chicago, Ill.
W Nowym Yorku jest F. J. Vosatka jako pośrednik dla Polaków ustanowiony

CHICAGO, MILWAUKEE and ST. PAUL.
Kompanija kolei żelaznej.
Posiada ona przeszło 5000 mil drogi w Półn. Illinois, Wisconsinie, Minnesocie, Iowa i Dakocie, a jej wyborne linie, otwarte i hamujące dochodzą do najdłuższych handlowych punktów w Północno Zachód i Zachód w ogólności. W naturalnej łatwości stoi „Short Line” z najlepszymi kolejami.
Używamy nazwiska tego „Short Line” ze względu na połączenie się wielkich kolei, co zalety jest w celu uczynienia zadosyć podróżującej publiczności, Short Line, krótka linia, pospieszna i z najlepszymi wygodami.
Po mapy, tabele jazdy, czasu, ceny od frachtu, zgłaszające się do najbliższej stacyi i agentów „Chicago Milwaukee and St. Paul kol. żel.” w Stan. Zjed. i w Canadzie.
R. MILLER, A. V. H. CARPENTER,
General Manager. Gen. Pass. & Ticket Agt.
J. F. TUCKER, Geo. H. HEAFFORT
Gen. Supt. Ass't Gen. Pass. Agt.
Zawiadomienia o szczególnych wycościach, zmianie czasu, i innych sprawach dotyczących się kolei Chicago Milwaukee and St. Paul, umieszczane będą w kolumnach tegoż pisma.

SHORT LINE.
szło dla uczynienia zadosyć podróżującej publiczności, Short Line, krótka linia, pospieszna i z najlepszymi wygodami.
Po mapy, tabele jazdy, czasu, ceny od frachtu, zgłaszające się do najbliższej stacyi i agentów „Chicago Milwaukee and St. Paul kol. żel.” w Stan. Zjed. i w Canadzie.
R. MILLER, A. V. H. CARPENTER,
General Manager. Gen. Pass. & Ticket Agt.
J. F. TUCKER, Geo. H. HEAFFORT
Gen. Supt. Ass't Gen. Pass. Agt.
Zawiadomienia o szczególnych wycościach, zmianie czasu, i innych sprawach dotyczących się kolei Chicago Milwaukee and St. Paul, umieszczane będą w kolumnach tegoż pisma.

CHICAGO, MILWAUKEE and ST. PAUL.
Kompanija kolei żelaznej.
Posiada ona przeszło 5000 mil drogi w Półn. Illinois, Wisconsinie, Minnesocie, Iowa i Dakocie, a jej wyborne linie, otwarte i hamujące dochodzą do najdłuższych handlowych punktów w Północno Zachód i Zachód w ogólności. W naturalnej łatwości stoi „Short Line” z najlepszymi kolejami.
Używamy nazwiska tego „Short Line” ze względu na połączenie się wielkich kolei, co zalety jest w celu uczynienia zadosyć podróżującej publiczności, Short Line, krótka linia, pospieszna i z najlepszymi wygodami.
Po mapy, tabele jazdy, czasu, ceny od frachtu, zgłaszające się do najbliższej stacyi i agentów „Chicago Milwaukee and St. Paul kol. żel.” w Stan. Zjed. i w Canadzie.
R. MILLER, A. V. H. CARPENTER,
General Manager. Gen. Pass. & Ticket Agt.
J. F. TUCKER, Geo. H. HEAFFORT
Gen. Supt. Ass't Gen. Pass. Agt.
Zawiadomienia o szczególnych wycościach, zmianie czasu, i innych sprawach dotyczących się kolei Chicago Milwaukee and St. Paul, umieszczane będą w kolumnach tegoż pisma.

Nareszcie mamy pospieszne pociagi pasażerskie
— pomiędzy —
Chicago, Milwaukee, St. Paul i Minneapolis.
Od dnia 2go Maja 1886 kolej żelazna Milwaukee, St. Paul będzie miała, przez dotychczasowych pociągów, jeszcze jeden nowy, który tylko będzie chodzący pomiędzy Chicago i Minneapolis i zwanym będzie „Limited” — a odjedzie drugie 14 w przeciągu 12 godzin i 55 minut. Pociagi te będą chodzący codziennie z wyjątkiem Soboty, a pociąg taki wyjeżdża z Chicago o godzinie wpół do 6mej wieczorem z Milwaukee wieczorem 10:05 przybywa do St. Paul o 7:55 rano a do Minneapolis 8:30 rano. Ten sam pociąg idąc na weseł odjeżdża z Minneapolis o 7ej wieczorem, St. Paul o 7:35 wieczorem, przybywa do Milwaukee o 5:20 z rana a do Chicago 7:55 rano.
Przez to podróżujący mogą wygodnie zjeść sobie kolacja, zanim wsiada na kolej, a po przybyciu na miejsce zdają wianie na śniadanie. Pociagi te będą wielką wygodą dla biznesistów, i w ogóle ludzi, dla których czas jest drogi. Każdy pociąg będzie miał pierwszej klasy wagony, zaopatrzone we wszelkie wygodny i predkiego podróżowania do lub z Niemiec.
Go do cen lub dobrego umieszczenia pod pokładem lub w kajucie zgłosić się do:
DELRIEHS & CO.,
Nr. 2. Bowling Green, New York. Albo co następujących agentów w Milwaukee:
I. Wendziński, 423 Mitchell ul.
G. Niemeier, Gielda, Nr. biura 23.
G. Eysen, 527 East Water ul.
H. Schreiber, rogu 4tej i Stato ul.
Cramer & Co., 393 E. Water ul.
M. v. Baumbach, 406 E. Water ul.
Chas. Holzhauser, 443 11ta ul.
F. B. Huechting.
H. Cassenius & Co., jeneralny agent No. 2 S. Clark ul., Chicago, Ill.

DR H. XELOWSKI.
Lekarz Polski i Domowy Lekarz Klasztoru SIÓSTR NOTRE DAME.
Od 30 tu zamieszkał. Poleca się szan. Publiczności. Można go zastać co rano do 10ej godziny w Aptce pana Viktora Bardonskiego 483 Mitchell ul., rogu 3ej Ave. lub w domu wsiatem 642 4ta Avenue.
Dla dobrego wlotu i siarę przepisuje bezpłatnie. Obstatunki mogą być także zezadane w Aptce p. J. Trompezyńskiego pomiędzy 1224 i 1224 Ave. Telefon 605.
25x28